Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

10. PAŹDZIERNIKA 1925.

NR. 234. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Głos w sprawie formalnej.

Zgoła paradoksalnie układają się nasze wewnętrzno-państwowe stosunki. Najdemokratyczniejsza w środkowej Europie republika ma najmniej demokratycznie postawiony stosunek parlamentu do rządu. Bo, jeżeli cechą demokratyzmu jako ustroju jest to, że za każdy krok, za każde wystąpienie rząd winien odpowiadać przed parlamentem, to od dwóch prawie lat w całym szeregu dziedzin życia publicznego u nas tej odpowiedzialności nikt nie ponosi. Sejm zrezygnował ze swoich praw wówczas, kiedy p. Wł. Grabskiemu uchwalał pełnomocnictwa, a choć mu ich w bieżącym roku nie udzielił, i w pierwszem półroczu wykazywał nawet szczerą wolę rozciągnięcia kontroli nad rządem, to jednak w chwili, w której należało skorzystać z pełni praw, cofa się i radzi, jakby z trudnej sytuacji wyjść samemu, a przesilenia rządowego nie wywołać. W najbliższych dniach będziemy ostatecznie wiedzieli, jakie wyjście obierze. Dziś już można powiedzieć, że tylko mniejszość sejmowa wypowie się zdecydowanie ostro przeciw rządowi, — żadna z frakcyj nie zechce go brać na swój rachunek, — a większość klubów parlamentarnych prawdopodobnie obierze stanowisko mniej lub więcej chłodnej rezerwy. Do czego to w końcu doprowadzi, trudno przewidzieć. Może do obalenia rządu, a może do utrzymania i nawet wzmocnienia.

Nie o to nam jednak w tej chwili chodzi, czy rząd p. Wł. Grabskiego należy, czy nie należy obalać. Ale o sprawę formalną: jakiem winno być stanowisko Sejmu w stosunku do rządu? Parlamentaryzm zna dwie odpowiedzi na to pytanie: albo poparcie, albo opozycja. Każde z tych rozwiązań dopuszcza modyfikacje. Nigdy jednak modyfikacje te nie powinny dochodzić do tego stopnia, by społeczeństwo nie mogło wiedzieć, jaki jest w danej chwili stosunek Sejmu do rządu, i — czy go popiera, czy też zwalcza. Wówczas bowiem społeczeństwo odnosi wrażenie, że w rządzeniu państwem nastąpiła luka, albo — jeszcze prawdziwiej — że się rządzi bez kontroli.

Mamy wrażenie, że Sejm powakacyjny w ten właśnie sposób chciałby wybrnąć z trudnej istotnie sytuacji, w jaką go znane położenie gospodarcze postawiło. Wiadomości odebrane do czwartku z Warszawy, dyskretne informacje z posiedzeń poszczególnych klubów, jakie prasa zdobyła, świadczą, że w każdym prawie z klubów, które dotąd p. Wł. Grabskiego otwarcie lub skrycie popierały, są znaczne różnice zdań w poglądzie na stosunek do rządu. Jeśli P. P. S. jest w niezgodzie, i jedna część posłów gotowa dalej popierać p. Wł. Grabskiego, druga zaś nie ma do tego żadnej ochoty, to nie można się dziwić, że i Z. L. N. i Ch. D. się wahają.

Stan ten jednak skończyć się musi. I to nie zręcznem ominięciem odpowiedzi na pytanie: z rządem, czy przeciw niemu, — zagraniem w otwarte karty. Wymaga tego nasza sytuacja wewnętrzna, którą naprawić może tylko zdecydowana wola Sejmu i rządu razem. Wymaga tego także nasza sytuacja zagraniczna. W momencie decydowania najdonioślejszych dla nas od powstania państwa problemów, w okresie konferencji w Locarno, delegaci Polski muszą czuć za sobą silne poparcie; może niem być tylko mocne stanowisko rządu, który ich wysłał.

A wreszcie jasnego określenia stanowiska w stosunku do rządu domaga się od Sejmu wzgląd na samo społeczeństwo, — wzgląd, poprostu, wychowawczy. I nie należy sobie tego momentu lekceważyć. Owszem. w demokratycznym ustroju winien on odgrywać rolę decydującą. Jeśli Sejm bowiem służbę publiczną partaczy, jeśli Sejm zawiesza swój sąd, swoją kontrolę, jeśli sprawę rządu puszcza na flukta oportunizmu, to powstaje formalny **nie-rząd**, — stan gorszy od **bez-rządu**, od wszystkich „interregna". Wówczas administracja nie czująca nad sobą mocnej ręki zwierzchnictwa centralnego, poddaje się pod władzę partyjnych przywódców, — społeczeństwo nabiera przekonania, że właściwie „wolno, jak kto chce", — tępieje zmysł odpowiedzialności, — a w rezultacie dochodzi się do powszechnej anarchji, od której — wiadomo — krok już tylko do rewolucji wewnętrznej, albo — jak to było w w. 18 — do zupełnego rozkładu wewnętrznego i — podziałów.

W tym właśnie kierunku idziemy. I nie musi być aż pesymistą ten, kto to mówi. Wystarczy bowiem mieć oczy otwarte i patrzyć! Cóż może być dla państwa w obecnej chwili groźniejszego, jak stan dzisiejszy, kiedy Sejm jest niezdecydowany, a rząd nie ma poparcia!

Rozumiemy trudne zadanie Sejmu. Nasi posłowie nasłuchali się w porze wakacyjnej skarg ludności na „złe czasy" i przypatrzyli się jej zubożeniu. Przybywszy do stolicy zrozumieli jednak, że się sanacji nie da załatwić prostem obaleniem rządu, ale że należy mieć jego następcę pod ręką, i to następcę, któryby dawał, nie prawdopodobieństwo, ale pewność, że będzie od p. Wł. Grabskiego lepszym. Dlatego się wahają i stosunki studiują. Cóż innego mogą robić? Ale też, niech się ich narady i studja skończą realnemi uchwałami, któreby zamanifestowały zdecydowaną wolę Sejmu przejścia do czynnego udziału w dziele naprawy, do dania rządowi (jakkolwiek będzie się zwał jego premjer) należnego poparcia i do rozciągnięcia nad nim kontroli.

Tyle w sprawie formalnej obecnego przesilenia.

W. Z.

Zgon przyjaciela Polski.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Kondolencje polskich dziennikarzy.

Warszawa. Prezes Związku Syndykatów dziennikarzy polskich, Dębicki, wysłał do redakcji dziennika „Politiken" w Danji depeszę kondolencyjną z powodu śmierci Efoga, wybitnego dziennikarza duńskiego, przyjaciela Polski.

ULGI KOLEJOWE DLA UZDROWISK PRZEDŁUŻONE.

Warszawa. (PAT.). Wobec tego, że tegoroczny letni sezon kuracyjny w niektórych uzdrowiskach polskich został przedłużony do końca października, ministerstwo kolei **przedłużyło termin stosowania ulgowej uzdrowiskowej taryfy do końca bieżącego miesiąca.**

NA BILETACH KOLEJOWYCH BĘDĄ UWIDOCZNIONE CENY.

Warszawa. (PAT.). Z okresu inflacji pozostał na polskich kolejach państwowych pewien zapas biletów kolejowych bez podania na nich ceny za przejazd, co było spowodowane ciągłą zmianą kursu marki. Obecnie minister kolei Tyszka wydał zarządzenie, **aby nowe bilety były drukowane z cenami za przejazd**, co znacznie przyczyni się do uniknięcia nieporozumień między kasami kolejowemi a publicznością.

—oOo—

Trocki ambasadorem w Paryżu?

Paryż. (PAT. Tel. Comp.) Dzienniki rosyjskie, wychodzące w Paryżu, donoszą, że **Trocki ma być wkrótce zamianowany ambasadorem sowieckim w Paryżu.** Rząd sowiecki jest niezadowolony z działalności Krestyńskiego w Berlinie i zastąpi go przez ambasadora z Paryża Krasina, zaś stanowisko Krasina w Paryżu ma zająć Trocki.

ZAMACH NA CZESKIEGO MINISTRA PRACY.

Praga. (PAT.). „Ceskie Slovo" donosi, że wczoraj do automobilu, którym jechał minister pracy dr. Franke, **oddano kilka strzałów** w pobliżu miejscowości Rewnince. Szyby automobilu zostały strzaskane, minister wyszedł bez szwanku. Żandarmerja zarządziła natychmiastowe śledztwo, ponieważ zachodzi podejrzenie zamachu.

Potrzeba zgody pięciu mocarstw

NA DOPUSZCZENIE POLSKI DO KONFERENCJI.

Locarno. (PAT. Szwajcarska Agencja). Co do wczorajszej konferencji dr. Luthera z Briandem słychać, **że obaj politycy są zadowoleni z tej konferencji.** Celem tej konferencji było przywrócenie osobistego kontaktu, aby w przebiegu walnej wymiany zdań dowiedzieć się, jakie ustępstwa mogą obaj delegaci wzajemnie poczynić. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem omawiano także kwestję **dopuszczenia delegacji polskiej do konferencji**, przyczem krążyły poglądy, że do **dopuszczenia tego potrzebna jest specjalna uchwała 5 zaproszonych na konferencję mocarstw.**

PRZYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ I CZESKIEJ.

Locarno. (PAT. Szwajcarska Agencja). Wczoraj wieczorem odbyło się spotkanie belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vanderwelda z sekretarzem państwowym berlińskiego urzędu zagranicznego Schubertem. Dalej przybył tutaj wczoraj **Benesz** z członkiem delegacji polskiej **Morawskim**, stałym reprezentantem, przy Lidze Narodów. W ciągu wczorajszego przedpołudnia odbyła się **konferencja pomiędzy Stresemannem a Chamberlainem.**

PROJEKT VANDERVELDE'A.

Berlin. (PAT) „Worwärts" donosi z Locarno, że Vandervelde uczynił propozycję w sprawie paktu wschodniego, która, być może, oznaczać **będzie wyjście z sytuacji.** Idzie ona w tym kierunku, że po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, Francja ze swej strony przedłoży Lidze Narodów **jednostronne oświadczenie**, według którego na wypadek ataku ze strony Niemiec na Polskę, **Francja będzie gotowa stanąć po stronie Polski.** Wyjście to miałoby tę korzyść, że odnośne oświadczenie nie będzie włączone do **traktatu arbitrażowego**, lecz stanowić będzie **całkiem jednostronne oświadczenie Francji.**

—oOo—

Rząd p. Grabskiego zachwiany?

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NOWEGO GABINETU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

ZMIANA FRONTU P. P. S.

Warszawa. W ciągu czwartku położenie polityczne uległo **znacznej zmianie.** Przyczyniła się do tego przedewszystkiem **taktyka PPS.**, której Rada naczelna powzięła była mniej więcej przed tygodniem uchwały wypowiadające się **przeciwko przesileniu gabinetu.** Zwolennicy tej taktyki nie zdołali obronić swego stanowiska na klubie, tak, iż **odwołano się do najwyższej instancji partji: do Naczelnego Komitetu Wykonawczego.** W centralnym Komitecie Wykonawczym zwolennicy taktyki opozycyjnej wobec rządu posiadają większość. Obrady w Centr. Komitecie Wykonawczym idą w kierunku **wycofania się z życzliwej neutralności wobec premjera Grabskiego.** Klub ponadto wypowiedział się **przeciwko udzieleniu rządowi Grabskiego pełnomocnictw,** zawartych w znanych trzech ustawach sanacyjnych.

REZERWA LUDOWCÓW.

Po południu zebrało się na obrady P. S. L. W klubie tym istnieje tendencja **nie wypowiadania na razie swego stanowiska wobec rządu** ze względu na ogólną sytuację polityczną i międzynarodową; z drugiej strony zarówno w P. P. S., jak i P. S. L. wyrażane jest przekonanie, że **należałoby odroczyć obrady Sejmu aż do wyjaśnienia położenia międzynarodowego.**

CZY ODROCZYĆ OBRADY SEJMU?

Konwent seniorów.

Dlatego też po naradach z przedstawicielami klubów marszałek Rataj **zaprosił na godz. 7 wieczorem konwent seniorów.** Istnieje tendencja, ażeby **piątkowe posiedzenie Sejmu ograniczyć jedynie do odesłania 3 ustaw sanacyjnych do komisji;** a natomiast **nie przeprowadzać dyskusji budżetowej,** względnie nad ekspose premjera. Po posiedzeniu piątkowem **Sejm zostałby odroczony,** ażeby komisjom dać sposobność rozpatrzenia 3 ustaw sanacyjnych i dopiero po ich rozpatrzeniu w komisjach przeprowadzić dyskusję nad ekspose. Wtedy już zresztą **sytuacja będzie mniej więcej wyjaśniona i będzie można rozpocząć dyskusję nad ekspose i nad ustawami sanacyjnemi.**

PRZYPUSZCZALNI NASTĘPCY NA FOTELE MINISTERJALNE.

Jednocześnie z pogorszeniem się sytuacji rządu pojawiły się w kuluarach pogłoski na temat domniemanych następców na fotele ministerjalne. Zdaje się, że w organizowaniu tej akcji odgrywa **dominującą rolę P. S. L. (Witos) do spółki z marszałkiem Ratajem.** Akcja ta pokrywa się z pogłoskami, jakie pojawiły się w okresie jeszcze wakacyjnym. Wymieniają tedy jako przyszłego **premjera min. Sikorskiego,** któryby również miał objąć tekę **ministra spraw zagranicznych.** Wiadomo, że pomiędzy min. Sikorskim a min. **Skrzyńskim** doszło w ostatnich czasach do kilkakrotnych **kontrowersyj.** Jako kandydatów na ministra **skarbu** wymieniają b. min. **Steczkowskiego,** bądź też sen. **Szarskiego** (Ch. Nar.), przy współudziale b. kierownika Ministerstwa skarbu za Moraczewskiego, p. **Byrki** (Piast). Na ministra spraw wewnętrznych wymieniają wojewodę pomorskiego, **Wachowiaka,** (NPR.), na ministra oświaty **Ponikowskiego,** b. premjera. Pogłoski te notuję z obowiązku dziennikarskiego, jako symptom chwili obecnej.

Sejm odroczony na dwa tygodnie.

Warszawa. Konwent seniorów, który odbył posiedzenie o godz. 8, postanowił odroczyć plenarne posiedzenie Sejmu na okres mniejwięcej 14-dniowy. Uchwała ta spowodowana została stanowiskiem „Wyzwolenia", które domagało się odrzucenia w pierwszem czytaniu wszystkich trzech ustaw sanacyjnych.

Ponieważ większość nie chciała się na to zgodzić ze względu na sytuację międzynarodową i wewnętrzną, postanowiono, by marszałek w drodze administracyjnej odroczył plenarne posiedzenie mniej więcej do 20 b. m. Komisje sejmowe będą przez ten czas czynne, o ile oczywiście będą mieć materjał, ustawy bowiem sanacyjne nie zostały do komisji odesłane.

Centralny komitet P. P. S. wyzyskał tę sytuację i uznał swoją dyskusję nad stanowiskiem do rządu za bezpodstawną.

Bank Polski nie rozszerzy akcji kredytowej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego uzupełniono przepisy dla dyrekcji Banku w tym kierunku, aby **kredyty udzielane jednemu przedsiębiorstwu, o ile przewyższają 10 procent kapitału zakładowego Banku, były zatwierdzane przez Radę.**

Przy omawianiu sprawozdań komisji kredytowej i walutowej Rada Banku ze względu na konieczność rezerwowania znacznych zapasów metalowego i walutowego pokrycia **na przyszłe spłaty kredytów zagranicznych** stwierdza, że **niebyłoby właściwe,** aby niewielkie rezerwy kredytowe banku miały być użyte **na rozszerzenie dotychczasowych kredytów.** Uznano za słuszne, że sierpniowe ograniczenia kredytowe **zostały już niemal w całości cofnięte,** w pewnych zaś wypadkach **kredyty zwiększono dość znacznie.**

—oOo—

Opróżnienie mieszkań służbowych.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej, pod przewodnictwem posła Putka, rozpatrywano **rządowy projekt ustawy, nowelizującej ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych,** a częściowo i ustawę **o ochronie lokatorów.** Projekt referował poseł Putek (Wyzwolenie). Nowela zawiera postanowienia dotyczące **opróżnienia mieszkań służbowych zajmowanych przez funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych w wypadku rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku lub na inną posadę.** W powyższych wypadkach funkcjonarjusz państwowy zobowiązany jest mieszkanie opróżnić, przyczem opróżnienie to, w wypadku dobrowolnego ustąpienia ze służby, **winno nastąpić natychmiast,** w innych zaś wypadkach **częściowo w ciągu dni ośmiu, całkowicie zaś w ciągu trzech miesięcy.** Powyższą nowelę **uchwalono,** jak również uchwalono następnie projekt ustawy o utworzeniu województwa wileńskiego. Tę ostatnią ustawę referował poseł Zwierzyński (ZLN.) Zmiana w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy polegała na skasowaniu terminów **„delegat rządu"** i **„okręg administracyjny wileński"** i wprowadzeniu terminów **„województwo i wojewoda".**

„Wszystko się dzieje w porozumieniu z Polską".

Locarno. (PAT) Czechosłowackie Biuro prasowe donosi w sprawie konferencji Brianda z kanclerzem Rzeszy niemieckiej, Lutherem, że Briand — według zapewnień dziennikarzy francuskich — wrócił z tej konferencji w dobrym optymistycznego nastroju. Oświadczył on, że **wszystko, co się dzieje, dzieje się w porozumieniu z Czechosłowacją i z Polską.** Briand wspomniał także o rozmowach **Skrzyńskiego z Cziczerinem i oświadczył, wbrew komentarzom inaczej brzmiącym, że rząd francuski w rozmowach tych nie widzi nic niemiłego dla Francji** i przeciwnie jest dla Francji tylko pożądanem, aby obaj mężowie stanu udzielili sobie wzajemnie wyjaśnień i aby się okazało, jakie są właściwe zamiary Cziczerina. Wkońcu oświadczył Briand, że **kwestja przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów w tej chwili czyni więcej trudność, niż kwestja rozmiarów traktatów arbitrażowych.**

Z Niemcami zawarte będzie prowizorjum handlowe?

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Po powrocie do Berlina, delegacja polska **wznowiła rokowania handlowe** z rządem niemieckim. Pobyt delegacji polskiej w Warszawie nie wpłynął wcale na jej stanowisko. Wytyczne **delegacji pozostały bez zmiany.** Rokowania są prowadzone w atmosferze bardzo przyjaznej.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania handlowe z Niemcami **podjęte zostały na nowo i prowadzone są w korzystnej atmosferze.** Obecnie w toku są szczegółowe rozważania w sprawie zawarcia prowizorjum **handlowego.** Prowizorjum to zostałoby zawarte z ważnością do 1 lipca przyszłego roku, a w międzyczasie prowadzonoby rokowania nad definitywnym traktatem handlowym.

W trakcie tych wtórnych rokowań miałyby być poruszone sprawy natury politycznej m. in. sprawa optantów.

Polska byłaby gotowa uwzględnić m. innemi niemieckie postulaty, dotyczące stabilizacji ceł i ujednostajnienia naszej polityki handlowej w stosunku do Niemiec, jakoteż w sprawach importu całego szeregu towarów do Polski.

Co się tyczy zasady **największego uprzywilejowania,** wysuwanej przez Niemcy, to według informacji, bylibyśmy ją skłonni przyznać Niemcom w sprawach **celnych.** W innych dziedzinach życia gospodarczego, stosowanoby wobec importu niemieckiego te same zasady, jakiemi rząd nasz kieruje się wobec innych państw, z którem nas łączą traktaty handlowe.

—oOo—

Przysięgli.

Coraz liczniejsze padają gromy na ławy przysięgłych. Jednego dnia staje jako oskarżona matka, która dziecko zabiła nożem, a przysięgli odpowiadają 6 głosów tak, 6 nie, i oskarżona wychodzi całkiem wolna. Parę dni później sądzą takąsamą matkę, która dziecko wrzuciła do studni i przysięgli 12-tu głosami potwierdzają winę, wobec czego zasądzona zostaje na śmierć. „Co za społeczeństwo, które toleruje mord?" — woła wielki poeta. „Co za niekonsekwencja" — dodaje stroskany p. P. w innym artykule. Wszystkiemu winni przysięgli. Wzywa się ich od zwykłych zajęć. Codziennie umizgają się do prokuratora i obrońcy, aby ich jeden dzień choćby zwolnił od sądzenia sprawy. I prokurator zwalnia połowę tych, o których sądzi, że będą za łagodni, a obrońca usuwa każdego, co do którego przypuszcza, że może być za surowy. Zostaje reszta, o której się wie najmniej i która ofiarnie spełnia swój obywatelski obowiązek, siedzi na ławie całe dni, a nawet czasami i noce, bada kwestje nieraz zupełnie jej obce, stosunki całkowicie jej nieznane, a jakiekolwiek wkońcu wyda orzeczenie, to albo jedna, albo druga strona woła, że to niesprawiedliwość.

I naprawdę zbyt często zapadają wyroki wołające o pomstę do Boga. Ale zapewnię najmniej tu winy przysięgłych. Nie oni winni, że jedna dziewczyna wolna, choć przyznała, że zabiła — nie oni winni, że druga skazana na śmierć za tosamo. A najmniej oni winni, że stąd wynika niekonsekwencja.

Skazanie na śmierć następuje wbrew ich woli, uwolnienie właśnie przez tę konsekwencję, że nie chcą wyroku śmierci. A nie zostawia się im wyboru. Nie pozwala rozstrzygać o karze. I tu leży sedno sprawy.

Kogo ustanawia się sędzią, winno mu się dać prawo sądzenia. Nie wolno mówić nikomu: powiedz „winien" — „niewinien", „tak" lub „nie", a karę wyznaczy kto inny. Każdy sędzia, który czuje swoją odpowiedzialność i indywidualizuje poczucie winy, chce dać wyraz swego sądu przez orzeczenie kary za to, co kto popełnił.

Dajcie przysięgłym wymiar kary, a żadna matka, która zabiła dziecko, nie ujdzie wolna.

I nie społeczeństwo winno, to społeczeństwo, którego emanacją są ławy przysięgłych, że wyroki są niesprawiedliwe. Słusznie podnoszą się zarzuty, że mnóstwo ludzi, najbardziej do tego powołanych, uchyla się w sposób godziwy i mniej godziwy od spełniania obowiązków Sędziego przysięgłego i że spycha się ten obowiązek obywatelski, bezpłatny, honorowy, na barki ludzi niezamożnych, własną pracą utrzymujących dom i rodzinę.

Ale nie tu jest przyczyna tych jaskrawych niesprawiedliwych werdyktów. Właśnie osoby najbardziej skromne majątkowo, a często i osoby najmniej postawione intelektualnie, największe mają wątpliwości przy rozstrzyganiu pytania: czy winien — najwięcej zastrzeżeń — najciężej wydrzeć im to potwierdzenia winy z niemocą ukarania.

I choć konieczną jest rzeczą zrobić porządek z tem układaniem list przysięgłych, które zostawia nazwiska bezmyślnie wolle szablonu, nie uwzględniając rzeczywistych kwalifikacyj osobistych, to jednak nie wyczerpie jeszcze [illegible] wad.

Co do listy przysięgłych, nie wolno się zasłaniać formalistyką ustawy. Ta nie może stać na przeszkodzie, aby każde nazwisko, każda osoba przed wpisaniem jej na listę badana była nietylko co do przeszłości, poprzednich ukarań, ale także co do zasobu wykształcenia i osobistej godności i uczciwości.

Trzeba poddać listę szczegółowej rewizji i przedewszystkiem skreślić zbyt szczodre zwolnienia od uprzywilejowanych.

Pozatem jednak trzeba do gruntownej sanacji wprowadzić zasadniczą zmianę ustroju sądów przysięgłych.

Trzeba dać tym przysięgłym prawo rozstrzygania zarówno co do winy, jak i kary.

Najprościej to uczynić przez zmianę ustawy w tym kierunku, aby Trybunał, złożony z trzech sędziów zawodowych i ława 12-tu przysięgłych, po wywodach stron interesowanych, udawała się razem na naradę i rozstrzygała wspólnie obie kwestje.

Odpadłyby przeto pouczenia przy rozprawie i poprawki werdyktu, przewidziane ustawą, a wyrok zapadałby jednolity. Uniknęłoby się przez to wszystkich niekonsekwencyj, a ewentualne błędy mogłyby łatwiej być uchylone w drodze zażalenia do Sądu Najwyższego, skoro byłby protokół narady pozwalający zamieszczać indywidualny sąd każdego sędziego czyto z losu, czy z zawodu.

Sprawa tembardziej aktualna, że ma się wprowadzać sądy przysięgłych w całej Polsce, a więc także i w dzielnicach, gdzie takie postępowanie było całkiem nieznane i chodzi o to, aby przez wprowadzenie tej współpracy czynnika obywatelskiego z zawodowymi prawnikami poziom poczucia sprawiedliwości nie uległ spaczeniu.

Trzeba wyciągnąć konsekwencje z tych doświadczeń, jakie porobiono w dzielnicach, gdzie instytucja przysięgłych znana jest od dziesiątków lat, a uniknie się tych zarzutów, jakie najniesprawiedliwiej zapadają na barki ofiarnych warstw społeczeństwa.

Wtedy tylko instytucja przysięgłych przestanie być loterją i areną popisu dla nieprzebierających w sposobach i sposobikach ludzi, którzy nieraz wytężają siły, aby wymiar sprawiedliwości doprowadzić do absurdu.

T. Z.

Z dnia politycznego

Ks. Admin. Hlond — Włochem.

Ostatni „Przyjaciel ludu" przynosi następującą wiadomość:

„WŁOCH BISKUPEM W POLSCE".

„Biskupem w Katowicach zamianowal papież Włocha, księdza Hlonda".

Trudno przypuścić, by p. Jan Stapiński nie wiedział, że Ks. Admin. Dr. Hlond jest rodowitym Polakiem i że z tego powodu jest ostro zwalczany przez Niemców śląskich. Wobec tego wiadomość „Przyj. ludu" można śmiało traktować jako jeszcze jeden przykład demagogicznej, nieuczciwej agitacji, uprawianej od lat kilkudziesięciu przez Stapińskiego.

—o0o—

Listy z Wołynia.

Zjazd „Ukraińskiej Jedności Narodowej". — Lojalni i nielojalni rusini. — Procesy polityczne — Agitacja a praca realna.

Łuck, w październiku.

W dniu 27 września we Włodzimierzu na Wołyniu odbył się zjazd nowozorganizowanego stronnictwa ruskiego pod nazwą „Ukraińska Jedność Narodowa". Partja ta, istniejąca w projekcie jeszcze od 1922 roku, okresu walki przedwyborczej, stoi na platformie ścisłej współpracy z narodem polskim i jest rzecznikiem lojalnych sfer ukraińskich. Na tym zjeździe było obecnych 389 delegatów z prawie wszystkich powiatów Wołynia, przeważnie zachodnich.

Delegaci ci wysłali na ręce wojewody wołyńskiego, p. Aleksandra Dębskiego, depeszę następującej treści:

„Konferencja partji „Ukraińskiej Jedności Narodowej", odbyta we Włodzimierzu w dniu 27 września w liczbie 389 przedstawicieli, prosi Pana Wojewodę o złożenie rządowi zapewnienia swej lojalności wobec państwa, o gotowości do współpracy z narodem polskim nad rozkwitem państwowości, oraz odbudowy Wołynia. Konferencja śle Panu Wojewodzie życzenia pomyślnej pracy dla dobra kraju i ludności".

Jest to jedna z nowych kart dziejowych w stosunkach polsko-ruskich. Bo o ile dotychczas na terenie Wołynia istniało już jedno lojalne stronnictwo ruskie „Ukraińska Narodnia Partja" z p. Włodzimierzem Osiłko na czele, to jej wpływy ograniczają się wyłącznie do wschodniej połaci województwa, zaś powiaty horochowski, włodzimierski, kowelski i lubomelski były dotychczas opanowane całkowicie przez wrogie do państwowości polskiej elementy z „Selanskoho Sojuzu" i innych ruskich ugrupowań.

Wołyń bowiem, jak dobrze i dawno już wiadomo, powiększył sławetną listę Nr. 16 — bloku mniejszości narodowych — o całe szesnaście mandatów poselskich i pięć senatorskich. Z liczby tych „wybrańców narodu", w większości rusinów, dwóch, Paszczuk i występujący niedawno w Charkowie Prystupa, zgłosili akces do frakcji komunistycznej, pozostali zaś, jako członkowie klubu ukraińskiego, prowadzili robotę, nie licującą częstokroć z powagą piastowanego mandatu.

Żywo jeszcze w pamięci wszystkich mieszkańców Wołynia trwają procesy polityczne roku bieżącego. A więc sprawa posłów ruskich Czuczmaja, Kozickiego i Wasyńczuka, wzywających na wiecach do wyrżnięcia osadników wojskowych i cywilnych, sprawa 66 członków „Ukraińskiej Ludowej Powstańczej Organizacji", pozostających w ścisłym kontakcie z czerwonym Charkowem i rozmaitymi agentami bolszewickimi, otrzymującymi od nich wiadomości o dyslokacji wojsk i t. p. Potem sprawa zaślepionej i ogłupianej młodzieży — „Komsomolców", proces Nachtigala i tow. o szpiegostwo — i moc innych, mniej lub więcej drobnych spraw.

Mówiłam tu o procesach. A ile w tym roku wykryto tajnych organizacyj i spisków? — W kwietniu wykrytą została szeroko rozgałęziona organizacja ruska, mająca na celu urządzenie na drugi dzień Wielkiej Nocy nowej rzezi św. Bartłomieja w stosunku do Polaków; potem kurjerzy sowieccy i organizacja szpiegowska Dżusa i Adamczuka w łuckim powiecie. Następnie organizacja skautingu ruskiego w Krzemieńcu — ekspozytura młodzieży komunistycznej, nowy spisek we włodzimierskim powiecie; organizacja szpiegowska w Dubnie z Koziarem i sierżantem Hałandą na czele.

Ludność wołyńska nie jest skłonna do czynnego udziału w pracy politycznej. Organizacje polityczne są dla niej nowością; ludność nie jest do nich przygotowana dlatego, że za czasów rosyjskich przywykła do ślepego posłuszeństwa władzy. Jeżeli więc poszczególne jednostki biorą w akcji antypaństwowej czynny udział, dzieje się to dlatego tylko, że duży wpływ na ludność ma inteligencja wiejska, nauczycielstwo i duchowieństwo, składające się w 80% z emigrantów z Wielkiej Ukrainy lub małopolan, a rozpolitykowanych siłą wypadków dziejowych.

Jednakowoż przeciwdziałać ich wpływowi nie tylko można, a nawet trzeba. Zrozumiały to lojalne sfery ruskie, grupujące się na platformie państwowości polskiej i rozpoczęły usilną akcję, celem uzyskania wpływów, mogących zrównoważyć wpływy antypaństwowców. Praca ta dopiero rozwija się i o rezultatach jej będziemy mogli sądzić dopiero po wyborach do przyszłego sejmu, ale dzisiaj możemy skonstatować fakt rozpoczęcia się jej i to odrazu na wielką skalę.

Politycy ruscy, stojący na czele tej pracy, zrozumieli doskonale całą odpowiedzialność kierowników naturalnych narodu — inteligencji — jaką oni ponoszą za życie polityczne całego społeczeństwa. I dlatego z dziedziny mniej lub więcej iluzorycznych mrzonek przeszli do realnej, państwowo-twórczej pracy dla dobra państwa polskiego i ludności ruskiej, w niem zamieszkałej.

Olga Ok.

—o0o—

Wybory na Łotwie.

W dniach 3 i 4 października odbyły się wybory do sejmu łotewskiego. Rezultaty wyborów jeszcze nie obliczone. Udział wyborców naogół niewielki. Oblicze sejmu nie ulegnie większym zmianom. Socjaliści zdobyli — według tymczasowych obliczeń — 36 mandatów (mieli 38), Związek chłopski 18, centrum demokratyczne 5 i t. d. Mniejszości narodowe zdobyły 16 mandatów (Niemcy 5, Rosjanie 5, żydzi 4, Polacy 2). Jeden mandat zdobyli Polacy w Zemgalji, drugi w Letgalji (dawne Inflanty polskie). W Rydze lista polska zdobyła przeszło 2000 głosów. Dotąd mieli Polacy w sejmie łotewskim tylko jednego przedstawiciela. Był nim p. Jan Wierzbicki, wiceburmistrz Dyneburga.

Być może, że uda się Polakom zdobyć jeszcze jeden mandat. Liczba posłów polskich w sejmie łotewskim odpowiadałaby wówczas sile żywiołu polskiego . Wzmocniona reprezentacja polska będzie mogła skutecznie bronić interesów mniejszości polskiej przed zakusami łotewskiego imperjalizmu.

—o0o—

O czem piszą inni?...

„Ważny tydzień". — Pisma ziemiańskie przeciw eksperymentom socjalnym. — P. Grabski żąda jednak pełnomocnictw. — Sprawa „numerus clausus".

Przemówienie p. Grabskiego przyjęła prasa naogół dość spokojnie. Może dlatego, że rozpoczął się — jak pisze warszawska „Gazeta Poranna" — „ważny tydzień", w którym w Locarno rozstrzygać się będą sprawy paktów gwarancyjnych. Uzdrowienie stosunków finansowych i gospodarczych — pisze „Gaz. Por." — jest równoznaczne z ochroną niezależności Polski. Więc

„na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie — co i jak robić należy, by kraj wyprowadzić z trudności finansowych i gospodarczych, w jakich się znajduje; na drugim planie zaś stać musi sprawa, kto rzecz tę przeprowadzić powinien".

Ziemiański „Dzień Polski" wytyka premjerowi, że w mowie swej podkreślił konieczność przeprowadzenia reformy rolnej zamiast powiedzieć, że stan państwa

„nie pozwala na żadne eksperymenty socjalne, na żadne zmiany „ustroju rolnego", że, przeciwnie, należy zaniechać wszystkiego, co może osłabić zagrożoną produkcję, spotęgować i tak poważne zamieszanie i osłabić zagranicą zaufanie do naszej zdolności płatniczej".

Te „sprzeczności, niedomówienia i niekonsekwencje" osłabiły wrażenie mowy i „nie zmniejszyły nastroju opozycyjnego, który, mimo wszystko dominuje w sferach sejmowych".

Również wileńskiemu „Słowu" nie podoba się stanowisko premjera w sprawie reformy rolnej.

„Warszawianka" żąda zwiększenia wydajności pracy.

„Prawne ujęcie zamierzonych ustaw — czytamy — będzie bardzo sporne, ale w każdym razie naczelnem ich hasłem musi być wytrzymanie współzawodnictwa przez wydatniejszą pracę, jako jedyne istotne źródło dobrobytu".

„Kurjer Warszawski" i „Kurjer Polski" chwalą p. Grabskiego za szczerość i odwagę w formułowaniu programu. „Echo Warszawskie" domaga się wyjaśnienia, czy jest w Sejmie większość, któraby wzięła odpowiedzialność za program rządowy. Tego samego żąda „Piast". Stwierdzając, że rząd p. Grabskiego jest popierany głównie przez Z. L. N. i P. P. S., zapewnia „Piast", że P. S. L.

„niewątpliwie i w obecnej ciężkiej sytuacji zajmie stanowisko, odpowiadające interesom państwa oraz interesom miljonów ludu polskiego, upadającego pod brzemieniem pracy, a pogrążonego w nędzy".

„Czas" pisze:

„Prezydent Grabski wniósł w dniu wczorajszym trzy przedłożenia do Sejmu, mające na celu złagodzić istniejące przesilenie gospodarcze, umożliwić poparcie produkcji krajowej, oraz ograniczyć wydatki państwa. W rzeczywistości żadne z przedłożeń nie gwarantuje jednak osiągnięcia tych celów. Ściśle biorąc, są to tylko projekty dotyczące nadania rządowi pewnych nowych pełnomocnictw, mocą których będzie mógł swobodniej niźli dotąd postępować w wielu doniosłych kwestjach gospodarczych i skarbowych. Ktoby upatrywał w nich jakikolwiek program rządu, tenby się mylił. Jest to raczej kilka nowych sposobów dla zwolnienia rządu od współudziału i kontroli Sejmu".

To żądanie nowych pełnomocnictw potępia „Robotnik":

„Taka to była prawda w komunikatach rządowych, że rząd, jako żywo, nie będzie żądał pełnomocnictw.

Okazuje się, że domaga się pełnomocnictw dalej idących i znacznie większych, niż dane mu poprzednio przez Sejm!"

W mowie premjera widzi organ socjalistyczny zapowiedź ustępstw na rzecz kapitału.

„O ulgach dla klasy robotniczej i inteligencji pracującej mowy niema. Wszystko dla kapitału przez pełnomocnictwa! — oto sens „Nepa" p. premjera".

„N. Dziennik" donosi, że rząd usiłuje wpłynąć na rektoraty wyższych uczelni w kierunku zniesienia „numerus clausus". Mianowicie we środę przyjął p. St. Grabski

„rektorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej i zwrócił im uwagę, że zagranicą rozpoczęła się poważna kampanja przeciwko rządowi polskiemu z powodu stosowania „numerus clausus". Minister oświadczył, że aczkolwiek uniwersytety korzystają z pewnej autonomji, trzebaby jednak zmienić dotychczasową politykę.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania listy odrzuconych podań studentów żydowskich".

Trochę dalej dowiadujemy się, że to pisma żydowskie w Ameryce podniosły alarm z powodu stosowania „numerus clausus" w Polsce. A więc ta „poważna kampanja przeciwko rządowi polskiemu" jest dziełem żydów! Pos. Reich, jeden z twórców ugody, bawiący obecnie w Ameryce, nie traci widocznie czasu!.

S. S.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Opłaty egz. uniw. zniżone.

W związku z memorjałem Związku Bratnich Pomocy, złożonym na ręce p. ministra oświaty, Ministerstwo oświecenia wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że ze względu na dzisiejszy stan materjalny młodzieży, zniżki opłat egzaminacyjnych mają być dokonywane do wysokości opłat obowiązujących w ubiegłym roku akademickim, z tem, że liczba otrzymujących zniżki, może sięgać 70 proc. ogółu studentów przystępujących do egzaminu.

Podania o zniżki winny być wnoszone na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, która ostatecznie rozstrzyga o przyznawaniu zniżek.

92 partje polityczne działają w Polsce.

Pod tytułem „Stronnictwa i związki polityczne w Polsce" ukazała się bardzo cenna i pouczająca książka, rejestrująca dane statystyczne, personalne i programowe o wszystkich stowarzyszeniach charakteru społeczno-politycznego, istniejących w Rzpltej.

Oto na dzień 30-go marca 1925 roku liczyła ich Polska 92. Na olbrzymią tę liczbę 32 zrzeszenia przypadają na obozy, reprezentowane w 18 klubach sejmowych, 60 zaś na ugrupowania pozasejmowe. Z pośród wszystkich tych zrzeszeń 57 przypada na społeczeństwo starsze, 85 na młodzież, 45 na organizacje polskie, 47 na organizacje nie-polskie (żydowskie, niemieckie, ukraińskie i białoruskie).

Eksplozja lokomotywy w Królewcu.

W fabryce celulozy „Radnit" w Królewcu eksplodował z powodów niewyjaśnionych kocioł lokomotywy polowej. Siła eksplozji była tak wielką, że części lokomotywy przebiły ścianę znajdującą się obok warsztatu. Ofiarą eksplozji padło 6 ludzi zabitych i blisko 20 rannych, w tem kilku bardzo ciężko.

W chwili napełniania parą o wysokiem ciśnieniu kotłowem kotła polowej lokomotywy, cały przód kotła wyleciał w powietrze i rozbił dach szopy, oddalonej o 16 m. Równocześnie gwałtowne pchnięcie zerwało resztą kotła z podstawy. Kocioł ten pędem potoczył się z kotłowni do oddalonej o 30 m. ślusarni, niszcząc wszystko po drodze. Zabił przytem sześć osób, rozdzierając je niemal zupełnie, poranił nadto trzech robotników, zaś 16-tu lekko. W chwili wybuchu widać było tylko gęsty obłok pary i pyłu, w którym latały deski, belki, odłamki żelaza, jakoteż szczątki zabitych ofiar.

—o—

UCZCZENIE GŁUCHONIEMYCH BOHATERÓW WE LWOWIE. Staraniem bursy głuchoniemych we Lwowie odbyło się odsłonięcie w bursie głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej we Lwowie, tablicy pamiątkowej ku czci poległych w latach 1918—1920 głuchoniemych, którzy brali udział w walkach ukraińskich i bolszewickich.

135 ROCZNICA ŚMIERCI DEKERTA. Warszawa obchodziła uroczyście 135-tą rocznicę śmierci bojownika o prawa mieszczan, prezydenta starej Warszawy, Jana Dekerta. Obchód wypadł bardzo podniośle.

JESZCZE BUNT WIĘŹNIÓW W PRZEMYŚLU. W Przemyślu więźniowie, przebywający w gmachu więziennym sądu okręgowego, usiłowali wywołać zaburzenia, zabarykadowali drzwi i podpalili siennik. Straż więzienna bunt w zarodku stłumiła.

WIELKIE NADUŻYCIA BANK. W WARSZAWIE. W Warszawie aresztowano przedstawiciela amerykańskiego przedsiębiorstwa t. zw. „Czeków podróżniczych" Express Comp., A. Liszewskiego. Aresztowanie to wywołało wielką sensację w sferach giełdowych i bankowych, gdzie Liszewski odgrywał poważną rolę. W związku z tem przyjeżdża w tych dniach do Warszawy kilku dyrektorów Centrali Express Comp., celem wniesienia przeciwko Liszewskiemu oskarżenia o popełnienie nadużyć w sumie 100 tysięcy dolarów na szkodę firmy.

Dalszy ciąg pogawędki z Boyem.

A teraz — czekając na Twoją odpowiedź: „pokój" lub „wojna", i chcąc wyzyskać wolną chwilę przed złożeniem broni lub ponownem skrzyżowaniem szpad (gdyż gawędzić z Tobą lubię) — postawię Ci, kochany Boyu, zupełnie po dobroci, kilka pytań.

Powiedz mi, proszę Cię, dlaczego moje „ujęcie problemu socjalnego, jako konfliktu lokaja z panem było może dobre, ale za czasów wesela Figara"? Czyż ten problem nie jest niezmiernie aktualny, z tą różnicą, że termin techniczny „lokaj" zamieniło się na termin techniczny „pracownik", a termin techniczny „pan" na termin techniczny „pracodawca"? — Czyż, Boyu drogi, sądzisz, że dzisiejsze pojęcie „lokaja" pociąga za sobą zależność obostrzoną pańskiemi sądami i wyrokami? — Czyż dzisiejszy lokaj nie jest człowiekiem najzupełniej wyzwolonym, mogącym każdej chwili trzasnąć drzwiami i puścić w trąbę „Jaśnie Pana" przy akompaniamencie epitetów, nie mających z „Jaśnie państwem" nic wspólnego?

Mnie się zdaje, że współczesny stosunek lokaja do Jaśnie pana da się określić albo jako stosunek złodzieja do durnia, albo jako stosunek przyjaciela do przyjaciela, z których pierwszy sprząta pokoje, ażeby drugi mógł np. pisać drugi zaś pisze, ażeby pierwszy mógł założyć rodzinę i wychowywać dzieci na inteligentów. Mnie się zdaje, że współczesny lokaj może należeć do całego szeregu związków zawodowych, których celem jest uczenie durniów rozumu, a nieszkodzenie w niczem przyjaciołom. A ponieważ w życiu tak się dzieje, iż droga od absolutnych durniów do absolutnych przyjaciół prowadzi przez różne stopnie relatywizmów, wypływających z przyrodzonej człowiekowi chytrości, przeto, w dzisiejszej epoce „uświadomienia", jest daleko łatwiej o lokajsko-pański konflikt, aniżeli to miało miejsce za „dawnych, dobrych czasów", kiedy słowo „pan" zamykało w sobie pojęcie „panowania", a nie obyczajowego tytułowania się zarówno w salonie, jak w kredensie. Dzisiaj wszyscy mówią do siebie „panie", bo wszyscy są panem swojej woli.

Figaro mógł strzelać wyłącznie konceptami, dzisiejszy Józef Kopeć może strzelać także i... bombami.

Oto powody, dla których zwracam Ci ofiarowany mi żupan „niewczesnego karmazyna". Niechaj Ci służy dopóty, dopóki lokajstwo będziesz uważał za synonim upodlenia, stojącego po za nawiasem problemów socjalnych.

Lokaj z bombą przestaje być lokajem, a zaczyna być groźną potęgą. Jeżeli bombę rzuci, no to rzuci. Ale jeżeli, po długim rachunku sumienia, po zrozumieniu, że dzisiaj zbiorowa wola Bienenstocków i zbratanych z nimi Branowskich jest daleko bardziej tyraniczna, aniżeli wola „równouprawnionych" pracodawców, jeżeli po takiem zrozumieniu stanie po stronie Rzeczypospolitej (w ścisłem, istotnem tego słowa znaczeniu), czyli po stronie narodowego warsztatu pracy (którym, wybacz, jest także lokajstwo) — jeżeli w imię tych uczuć, z narażeniem życia, rzuci swoją bombę nie w „Jaśnie pana", ale w „Jaśnie burzycieli" Ojczyzny, to z lokaja zamieni się w bohatera i zasłuży na to, ażeby wojsko prezentowało przed nim broń, czego w teatrze Fredry nie mogło uczynić z powodu braku statystów. Kredens zamieni się w obywatelski front: fartuch zamieni się w nowoczesne rabaty, szczotka do czyszczenia butów zamieni się w miotłę do zamiatania demagogicznej stajni Augiasza, a liberyjne guziki zamienią się w ordery prawdziwej „Polonji restituty".

Taki, widzisz kochany Boyu, był mój autorski stosunek do Józefa Kopcia i taki jest mój życiowy stosunek do moich nielicznych domowników.

A do „Jaśnie Panienki" nazwanej przez Ciebie „dumną Polką ze dworku"? — Powiedz mi, w jaki sposób została przezemnie „ośmieszona"? — Czy może zarzucasz jej bierność? Czy może twierdzisz, że zamiast „szydełkować", powinna „organizować" (jak tego żąda niedoświadczony krytyk w pewnej ludowej gazetce) jakiś „Komitet obywatelski"? — Chyba nie, bo chyba wiesz doskonale, że w czasie rewolucji jedynym „Komitetem obywatelskim" może być armja. To też ten „Komitet obywatelski" wprowadzam na końcu mojej sztuki, a „Jaśnie Panience" daję w rękę to, co poza armją zostaje, a mianowicie cywilną odwagę i wiarę w Boga.

W tem miejscu rzucasz mi epitet „bigota". Wiesz, co Ci na to odpowiem? — Gdyby wiara odgrywała na tym świecie wyłącznie rolę środka przeczyszczającego, lekarstwa na tchórzostwo, to już spełniłaby swoje zadanie. Wierzaj mi, że człowiek, dla którego Bóg nie jest słowem, ale ciałem, ale rzeczywistością, nie zmieni „orjentacji" chociażby mu tysiącem bomb grożono. A co więcej, wierzaj mi, że odwaga jest bardzo zaraźliwa. Jak św. Ignacy (nie Lojola) zaraził Romę Cezarów, taksamo mój skromniutki „Jaśnie pan" zaraził Józefa Kopcia. I Józef Kopeć zbierając na rozkaz „skorupy" i na słowo „marsz", odpowiadając „słucham", nie słuchał „Jaśnie pana", ale „Jaśnie charakteru". Nie giął po „Słonimskiemu", jak pies u nóg swojego pana, ale jak żołnierz u nóg swojego towarzysza broni. — Wyższego rangą? — A tak jest! wyższego rangą wyższej i trudniejszej do wykonania roboty.

To chciałem w „Antychryście" powiedzieć. Jeżelim powiedział źle — moja wina. Jeżelim powiedział dobrze — Twoja wina, żeś mojej mowy nie zrozumiał.

K. H. Rostworowski.

—o0o—

Są klimaty towarzyskie, w których każda pogoda charakteru staje się chwiejną.

H. Gralski.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

„Bandyci polscy“ w Paryżu.

W Paryżu aresztowano — jak donosi „Matin“ — bandę Polaków przebywających, jak się okazało, w stolicy Francji za fałszywymi paszportami.

Oto lista tych „Polaków“: **Szaja Cukierman, Abraham Majnemer, Mordka Brodstock, Aron Sokolski, Benjamin Rozen i Moszek Rosenberg.** „Polacy“ ci, po odsiedzeniu więzienia za posługiwanie się fałszywymi paszportami, wydaleni być mają z granic Francji.

Jest więc znów okazja dla pp. Barbusse'a, Romain Rollanda, Margueritte'a i innych obrońców „uciśnionej ludzkości“, do ogłoszenia listu otwartego w obronie „prześladowanych „Polaków“.

Breitbart umarł.

Dzienniki berlińskie przyniosły wiadomość, iż znajdujący się w tamtejszej klinice znany siłacz żydowski Breitbart zmarł. Choroba jego spowodowana była amputacją nogi, skontuzjonowanej silnie podczas jednego z występów w Polsce. W ostatnich dniach stan zdrowia siłacza był beznadziejny i oczekiwano lada chwila jego zgonu.

NAGRODA ROCKEFELLERA. Doroczną nagrodę Rockefellera otrzymał uczony rosyjski, członek rosyjskiej Akademji Nauk, prof. Krutkow.

POLSKA NA KONGRESIE PRASY TECHNICZNEJ W PARYŻU. W Paryżu zakończył się I. międzynarodowy kongres prasy technicznej przy udziale 25 państw, między innemi: Niemiec, Austrji i Rosji. Polskę reprezentowali p. C. Mokulski, red. „Przeglądu Technicznego“, który również reprezentował „Przegląd Elektrotechniczny“ i „Gazetę Cukrowniczą“, oraz A. Pawłowski, red. „Inżyniera Kolejowego“. Kongres postanowił stworzyć międzynarodową federację prasy technicznej, której statut przewiduje nawiązanie stosunków i współpracę między czasopismami technicznemi poszczególnych krajów.

„LEOPOLD HABSBURG-LOTHRINGEN. HURTOWNY HANDEL CHMIELU“. Pod powyższą firmą otwarto w Wiedniu, na Langegasse, interes handlowy, którego właścicielem jest „Leopold Habsburg-Lothringen, kupiec“.

Taki ma dzisiaj tytuł były arcyksiążę austrjacki, drugi syn arcyksięcia Leopolda Salwatora i małżonki jego, Blanki, którzy po przewrocie, jaki nastąpił w Austrji, przenieśli się z pięciu synami i trzema córkami do Hiszpanji. Leopold jednak, urodzony w 1897 r. w Zagrzebiu i o dwa lata od niego starszy, Rainer, pozostali w Austrji, wyrzekając się wszelkich praw i tytułów. Leopold ożeniony jest od 1919 r. z baronówną Dagmarą Nicolics-Podinską.

NAWET I MINISTRÓW PRZEJEŻDŻAJĄ AUTOMOBILE. Francuski minister spraw wewnętrznych, Schramek, został przejechany przez dorożkę automobilową w chwili, gdy opuścił gmach ministerjum. Minister jest ciężko ranny.

WSTRZYMAŁ EGZEKUCJĘ — BO MIAŁ KATAR. Z Budapesztu donoszą, iż w ubiegłą sobotę miał być stracony na szubienicy w mieście Warażdynie morderca Znidariz, i jego towarzysz zbrodni, Aleksander Sewer. Znidariz wynajął swego czasu Sewera za 3.500 dinarów do zamordowania swojej żony, z którą miał 4 dzieci, a Sewer wywiązał się „sumiennie“ z obstalunku. W dniu mającej nastąpić egzekucji, do której już wszystko było najzupełniej przygotowane — nadeszła depesza od kata, treści następującej: „Egzekucję odłożyć. Jestem silnie zakatarzony i przyjechać nie mogę“. Władze sądowe w Warażdynie musiały zastosować się do życzenia wykonawcy sprawiedliwości.

SPÓR O FILIPINY. W sporze pomiędzy Holandją i Stanami Zjednoczonymi odnośnie do suwerenności nad wyspami Palmas (Filipiny) osiągnięto zgodę o tyle, iż prezydent międzynarodowego trybunału w Hadze, Szwajcar Huber, ma być zamianowany sędzią rozjemczym dla rozstrzygnięcia sporu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Malwersacje Ropskiego dochodzą kwoty 300.000 zł.

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w sprawie oszukańczych manipulacyj Władysława Ropskiego, właściciela biura kupna i sprzedaży realności, zbliża się ku końcowi. Według doniesień, jakie wpłynęły od szeregu osób zarwanych przez oszusta, ogólna suma sprzeniewierzonych pieniędzy waha się koło 300.000 zł. Jak słychać, wiele osób, które wpłaciły drobniejsze kwoty na przeprowadzenie tranzakcji, nie wniosło jeszcze swych pretensyj do sądu.

Żyd sprzeniewierzył pieniądze i zdezerterował.

Żandarmerja wojskowa aresztowała szer. Maksymiljana Horna, zajętego w kancelarji Komendy obozu warownego w Krakowie. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia Komendy, że Horn, mając sobie powierzony fundusz składkowy krakowskich formacyj wojskowych na Dom Żołnierza Polskiego, sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę pieniężną, poczem zbiegł.

Prokuratorja wojskowa, po przeprowadzeniu śledztwa, przystąpiła do wygotowania aktu oskarżenia w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i dezercji.

KONSOLIDACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Związki zawodowe pracowników biurowych, handlowych, bankowych, farmaceutów, drogistów, naftowych, górniczych, przemysłowych, spółdzielczych, ubezpieczeniowych, przemysłu metalowego, cukrownictw, inż.-elektryków, łącznie 19 związków prac. umysłowych — utworzyło w Warszawie centralną organizację (Centorg). Oddziałami Centorgu na prowincji są okręgowe Rady zawodowe pracowników umysłowych.

W Krakowie również powstała Rada, złożona z przewodniczącego, Ottokara Paryzka, (Chrześc. Zw. handlowców), zastępcy przew. Mg. Michała Leyko (Zw. farmaceutów), sekretarza Adama Skotnickiego (Zw. prac. bank.). Na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywano projekt ustawy o ubezpieczeniu, projekt ustawy o oficjalistach, sprawę bezrobocia, oraz reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie. Uchwalone rezolucje będą przedłożone odpowiednim władzom.

GEWAŁT NA KAZIMIERZU.

Osławiona dzielnica żydowska Kazimierz przechodziła we środę wieczór kilka chwil pełnych emocji. Drobiazgowe zajście, o które nie trudno na wszystkich ulicach miasta, posłużyło przechodniom żydowskim do wywołania niebywałego gwałtu. Mianowicie idący przez Kazimierz pewien oficer trącił w pospiechu żyda, który sądząc, że został „sprowokowany“, wszczął alarm. Zbiegły się całe masy żydów i puściły w lot wiadomość, że oficer urządził pogrom mieszkańców Kazimierza. Fantastyczne wiadomości doszły do wiadomości policji, która skonsygnowała silny oddział i wysłała go na Kazimierz. Istotne podłoże „pogromów“ zostało zbadane i policja wkrótce wróciła do koszar.

Kraków, 9 października.

Piątek 9: św. Dyonizego.
Sobota 10: św. Franciszka.
Sobota 10: wschód słońca o godz. 6.17, zachód o godz. 17.16.

POŻEGNANIE PREZESA DYREKCJI KOLEJI. We środę wieczór odbyło się w sali kasyna oficerskiego uroczyste pożegnanie prezesa krakowskiej Dyrekcji kolei, inż. Prachtla, przeniesionego na takie stanowisko do Lwowa. — W czasie przyjęcia, wydanego przez grono osób z pośród sfer urzędniczych i obywatelskich, wygłoszono szereg przemówień nacechowanych gorącą sympatją dla ustępującego prezesa. — W zebraniu wzięli udział: wojewoda Kowalikowski, starosta dr. Bal, starosta Stańkowski, radca Skarbek, wiceprez. m. Wielgus, prezes Izby skarbowej Greger, dowódca pułku sap. kolej. ppłk. Kolankowski, oraz urzędnicy Dyrekcji z wiceprezesem Gutkowskim na czele.

Z OKAZJI JUBILEUSZU 50-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ Ludwika Solskiego, Komitet krakowski wysłał na ręce jubilata do Warszawy telegram z wyrazami głębokiego hołdu. Z ramienia dyrekcji teatru udał się do Warszawy, celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych, dyr. Teofil Trzciński, z ramienia zaś krakowskiego oddziału Związku artystów scen polsk., p. Konstancja Bednarzewska.

STYPENDJA DLA STUDENTÓW UNIW. JAG. Magistrat m. Łodzi postanowił przyznać stypendja z funduszów miejskich (na pamiątkę uchwalenia konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.) studentom wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego pp. Stefanowi Karaskowi i Aleksemu Jagielskiemu. W decyzji swej magistrat wziął pod uwagę zarówno stan materjalny kandydatów jak i rezultat ich dotychczasowych studjów w gimnazjum i na uniwersytecie.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. Zapowiedziany niedawno „Tydzień Akademika“ zaczyna przybierać konkretne kształty. Poza daniną na rzecz młodzieży i akcją zjednywania członków komitetu, główny nacisk będzie położony na loterję akademicką. Zgłoszenia fantów zaczynają już napływać. Jako jeden z pierwszych zgłosił dyrektor Ziemskiego Banku kredytowego, Zygmunt Bieżeński, rower jako fant.

Wdzięczność i uznanie należy się wszystkim tym, którzy poszli już lub pójdą za jego przykładem, w myśl zasady „Exempla trahunt“.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA R. 1926. Z dniem 1 stycznia 1926 r. rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków. Ułożoną w myśl ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać codziennie do 15 b. m. włącznie w biurze Wydziału V. Magistratu. Wniesione reklamacje zbada Komisja gminna.

OPAŁ DLA LUDNOŚCI. Jak się dowiadujemy, miejskie zakłady aprowizacyjne na Warszawskiem wydały w ciągu września b. r. i w pierwszych dniach października około 300 wagonów węgla i drzewa. Zaopatrywanie ludności w opał odbywało się przeważnie detalicznie, a jedynie szkoły i zakłady miejskie korzystały z hurtownych przydziałów. W bieżącym roku zaznaczył się szczególniejszy popyt za drzewem, a to niewątpliwie z powodu ceny w stosunku do węgla względnie niskiej. Biuro aprowizacyjne odbiera obecnie z jaworznickich kopalń 5 wagonów węgla dziennie.

ROZPRAWA O SFAŁSZOWANIE DOKUMENTU WOJSKOWEGO. Wczoraj toczyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciwko zawodowemu sierżantowi Władysławowi Pałaszyńskiemu, oskarżonemu o to, że na podstawie sfałszowanych dokumentów wojskowych uzyskał stopień podoficera. Pałaszyński przedłożył w swoim czasie władzom polskim austrjacką kartę ewidencyjną, opiewającą na jego nazwisko w stopniu sierżanta i w ten sposób został zamianowany sierżantem W. P. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że Pałaszyński sam wypełnił blankiet ewidencyjny, przeto rozprawę odroczono, celem oddania karty ewidencyjnej rzeczoznawcom sądowym dla zbadania pisma.

ECHA NADUŻYĆ PRZY BUDOWIE GMACHU P. K. O. W sądzie okr. karnym rozegrał się wczoraj epilog głośnej w swoim czasie afery nadużyć przy dostawie materjałów do budowy gmachu P. K. O. Kilku funkcjonarjuszy administracji budowy i woźniców zostało w lecie



b. r. zasądzonych, a wczoraj odpowiadał przed sądem inż. Władysław Stupnicki pod zarzutem przywłaszczenia sobie materjałów budowlanych z magazynów P. K. O. Na skutek wyniku rozprawy trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Sośnicki i Horski, oskarżał prok. Szwakopf.

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Piątek: „Codziennie o piątej“.
Sobota: „Hamlet“.
Niedziela: Po poł. „Obrona Częstochowy“; wieczorem „Hamlet“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Rewanż“.
Sobota: Po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica“; wieczorem „Rewanż“.

WANDA: „Królowa Saba“.
UCIECHA: „Królowa Saba“.
WARSZAWA: „Dzwonnik z Notredame“.
NOWOŚCI: „Dwaj włóczędzy z Prateru“.
SZTUKA: „Skandal“, oraz „Gdzie djabeł nie może, tam adwokata pośle“.
PROMIEŃ: „Dr Mabuse“.
REDUTA: „Biały tygrys“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę po szeregu lat ukaże się znowu arcydzieło Szekspira „Hamlet“, z nieznanym dotąd w Krakowie wykonawcą roli głównej, p. Wojciechem Brydzińskim, rozpoczynającym tego wieczoru stałą pracę w teatrze krakowskim. Artysta ten stawiał na krakowskiej scenie pierwsze kroki za dyrekcji Kotarbińskiego. Stąd pozyskany do warszawskich „Rozmaitości“, wybił się odrazu na pierwszorzędne stanowisko, a później pracując w teatrach Szyfmanowskich, stał się jednym z tych aktorów, których nazwisko na afiszu przyciąga do teatru tłumy. Pamiętne są zwłaszcza jego kreacje Gustawa-Konrada w „Dziadach“ Mickiewicza, w „Zmartwychwstaniu“ Rostworowskiego, w „Tajfunie“ Lengyela, w „Samsonie i Dalili“ Svena Lange, w „Samumie“ Lenormanda, w „Uczcie szyderców“ Benelli'ego i wielu innych sztukach.

SKŁADKI. Na kuchnię Siostry Samueli Felicjanki składają: ks. Antoni Czechowicz i ks. Dr Szymeczko po 10 zł. dla uczczenia pamięci żony kolegi, ś. p. Karoliny Sosnowskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO. W kościele akademickim św. Anny rozpocznie się 9 b. m., t. j. w piątek, nowenna ku uczczeniu św. Jana Kantego. Codziennie Msza św. w Bibljotece Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6.30, wotywa przed trumną św. Jana Kantego o godz. 8, wieczorem nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu z nauką o godz. 6.

MICHALINA JANOSZANKA.

Legenda Pienin.

Miało się na południe. Nad dychającą gorącością wielką ziemią matką, stanęło słońce jak lampa Boża gorejące. Od spalonej trawy szły omdlałe aromata, a nad nią leniwe, znudzone muszki brzęczały monotonno-sennie.

Niebo jako błan rozpięty kulisto, bez skazy niebieski, skrzył się małemi iskierkami rozpylonych promieni słonecznych.

Na ziemi, na wznak, z rękami założonemi pod głową, twarzą wprost oślepiającego blasku, leżał człowiek.

Stary był — okryty zgrzebną koszulą spiętą mosiężną rznięta w sercowane ornamenta klamrą, i po góralsku rzemieniem przepasaną.

Nogi miał bose, ciemne, jako ta ziemia święta, na szyi zawieszony stary szkaplerz.

Pół czoła nakryte ze słomy uplecionym kapeluszem, oczy mrużył i wykrzywiał twarz niemiłosiernie, a oczy te były jako te nad nim błękity.

Obok niego na podsuniętych pod brodę kolankach siedziała mała dziewczynka — nie miała więcej nad cztery latek.

Twarzyczka jej była okrągluśka i jako to jabłuszko pomalowana czerwienią, a na niej oczu dwoje szeroko rozwartych, z rzęsami, co jak frendzlą bramowały powieki i ocieniały przepaściste źrenice. Pod niemi jak płatek różany lub rozkrojona wisienka były usteczka roześmiane maleńkie.

Po dwóch stronach czołka, dwa płowe warkoczyki mocno zaplecione, a cieniuśkie na końcach, jak mysie ogonki.

Nad głową jej bujały w powietrzu motyle-cytrynki, i mijając się w locie, zataczały kręgi, może brały ją za kwiatek polskiej łąki, a może wabiły je rozsypane koło małej stokrotki, z których uważnie wiła maleńki wianuszek.

Przed nimi, człowiekiem onym starym w niebo zapatrzonym, i dziewuszką płowowłosą, pasły się krowy, żółte, czerwone, łaciaste, małe krówki w górach wyrosłe. Pobrzękiwały dzwonkami, przestępując powoli z miejsca w miejsce, jedna miała u szyi zawieszoną kłonicę wielką, która obijała jej nogi w biegu, bo ta była bodząca.

I tak — był to Wojciech Cabała, dziad z dziada nad halą panujący i wnęczka jego Agniesia Majerczakówna od Sobka — i ich chudoba.

A naprzeciw w dole Dunajec wił się jak wąż wstęgą, a ponad nim wystrzelały w górę pasma gór, pokryte lasami żywicznemi.

Skały, na których orły miały swe siedziby i sosny wysokopienne, jako maszty. Zielone hale na których storczyki leśne rozkładały się w dywany wzorzyste białe i liljowe.

Szmaragdowe wody, jak jeziora zaklęte, ujmowane w pierścienie nadbrzeżnych paproci i kęp soczystych młodym listowiem. A przed niemi szum fal roztrącających piersią stoczone granity. A przed niemi woń mchów puszystych, rozchodnika, macierzanki.

Nad niemi sokoły o skrzydłach rozpostartych. A hen, gdzie okiem sięgnąć, Polska i Bóg, co nad nią rozpiął płaszcz niebieski i niewygasłe ognisko wszechbłogosławieństwa.

— — — — — — — — —

Przerwał ciszę głos małej, której sprzykrzyły się dziadkowe medytacje.

— Dziadku...
— Cichaj — odburknął stary.
— Dziadku, powiedzcież, moiściewy.
— Cego fces?
— Skąd ta woda idzie?
— A z hawok.
— A dyć skąd się wziena?
— Cichaj, dużo, wielaby gadać.

Obrócił się i podparł brodę na łokciach, przysunęła się, jak kociak przymilnie.

— Obiecaliście mi opowiedzieć gadkę.
— A obiecałek.
— No to powiedzcież, moi złociści, skądsi ta woda Donajcowa falista? skąd te gorce igłate? skąd te sosny i smreki się wzieny?

Zadumał się trochę Wojciech stary Cabała, twardą dłonią przetarł czoło w bruzdy poorane i zaczął w te słowa:

— Było to roku pańskiego, wedle kalendarza, roków temu bardzo wiele, kiedy to Tatarowie do polskiej brali się ziemi i najazdy czynili okrutności wielkiej pełne i pożarami rozświetlali sioła w koło, że jako w słońcu stały w łunach, a starców rznęli i dzieciątka małe, a jeńcom ucinali uszy, napełniając niemi worki, jak pszenicy ziarnem i hanowi swemu przywozili je w podarku, a niewiasty w branki brali i uprowadzali w dzikie koczowiska, a gdzie przeszli, zostawały za niemi zgliszcza, i dymy biły w niebo, jako z kadzielnic, a jęk szedł po rosie załękniony, beznadziejny. Twarze mieli jako zwierz dziki zarosłe i brodate, a oczy skośne, błyszczące, jak u żbika. A głowy mieli baranią wełną strączystą porośnięte i koźle kożuchy, a nad niemi, co byli jako te antychrysty z piekielnego zerwane łańcucha, rozpostarte były djabelskie skrzydła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Analiza budżetu na r. 1926.

Ogólny zarys budżetu. — Jak duże poczyniono w nim oszczędności w porównaniu z rokiem bieżącym? — Dlaczego budżet na rok przyszły jest znowu nierealny?

I. Mniej więcej równocześnie z ustawami sanacyjnemi wniósł rząd do Sejmu preliminarz budżetowy na rok przyszły. Krótki jego szkic podaliśmy bezpośrednio, po zakomunikowaniu go prasie przez rząd. Dziś pragniemy dać bliższą jego analizę.

Według przedłożenia rządowego, budżet na rok przyszły zamyka się kwotą **1,889,368.878 złotych po stronie dochodów, a 1,887,945.049 złotych w wydatkach.** Przedkładając go, rząd podkreślał specjalnie jego oszczędnościowy charakter w porównaniu z rozmiarami budżetu tegorocznego. Zobaczymy przeto, jak się ta redukcja cyfrowo przedstawia.

Chodzi przedewszystkiem o wydatki. Otóż w porównaniu z budżetem na rok bieżący ogólna suma wydatków zmniejszona została o **277 milj. zł.** Jeżeli zaś idzie o dochody, to i te zmniejszono o **268 milj. zł.** Takie obcięcie budżetu musi wywołać pewien zawód, **gdyż powszechnie liczono się z redukcją wydatków** przynajmniej do cyfry 1.500 miljonów.

Mimo przytoczonej redukcji wydatków, budżet i tak jest nierealny. Cyfra bowiem 1.800 milj. zł. wydatków równa się mniej więcej 150 milj. zł. wydatków miesięcznych. Uwzględniając warunki naszej gospodarki w roku przyszłym, należy stwierdzić, że przewidziane granice są stanowczo za wysokie. Rząd zapomina, że przesilenie gospodarcze dopiero w tym roku poczyna się ujawniać. Jeżeli już w roku bieżącym, mimo obcinania wydatków przy wykonywaniu budżetu, musiał się rząd uciekać do bilonu, aby pokrywać deficyty, to trudno chyba przypuszczać, aby w roku przyszłym sytuacja uległa tak dużej poprawie, iżby gospodarstwo zniosło nawet i ten okrojony budżet, a rachowanie znowu na bilon jest trochę za ryzykowne, **jeżeli już nie zabójcze.**

Zresztą kwestja oszczędności nie przedstawia się jasno, jak to rząd pragnie wmówić, jeżeli uwzględnimy preliminarz administracyjny. **Ten najważniejszy dział budżetu wykazuje bardzo poważny deficyt, bo sięgający do 577 milj. złotych.** Pokrycie ma on znaleźć w dochodach przedsiębiorstw państwowych i monopolów. **Z tego źródła ma skarb uzyskać czystych dochodów 579 milj. zł. Deficyt więc zostałby pokryty nawet z pewną nadwyżką. Trudno nam już dziś powiedzieć, czy rzeczywistość odpowie przewidywaniom, natomiast należy zaznaczyć, że i budżet na rok bieżący był na papierze pięknie zrównoważony, a życie zmusiło rząd do uciekania się do emisji bilonu.**

Toteż na tle wyżej przytoczonego, tak dużego deficytu wydatków administracyjnych muszą nasuwać się niezbyt różowe refleksje. Cały charakter oszczędnościowy, jaki rząd stara się nadać preliminarzowi na rok 1926, traci na znaczeniu. Nie zaprzeczamy, że rząd zrobił pewien krok naprzód, o ile idzie o okrojenie wydatków, lecz absolutnie za mało uwzględnił realne warunki, skoro przewidział tak olbrzymi deficyt. Zresztą pobieżne tylko zestawienie preliminarza administracji na rok przyszły, z cyframi odnośnego działu w roku bieżącym **nie wykazuje znowu zbyt dużych oszczędności, a te w żadnym razie nie odpowiadają przewidywanemu ubytkowi zwyczajnych dochodów, t. j. podatków, jeżeli idzie o preliminarz Ministerstwa skarbu. Ubytek tu dochodzi do 237 milj. złotych. Przynajmniej o tę cyfrę jeszcze** powinny być wydatki obcięte. M. M.

Zbiory w Polsce.

Przeciętny zbiór w Polsce w roku 1925 pszenicy wynosi 14.8 q z ha wobec 8.5 q w roku 1924, żyta 13.9 wobec 8.3 w roku 1924, jęczmienia 17.8 wobec 12.8 w roku 1924 i owsa 13.4 wobec 9.3 w roku 1924 — wszystko w gatunkach ozimych. Gatunki jare dały zbiory cokolwiek mniej obfite, tak np. pszenica miała wydajność 11.1 wobec 5.5 w r. 1924, żyto 10.1 wobec 7.3 i jęczmień 13.5 wobec 9.9 w r. 1924. Dane powyższe dotyczą przypuszczalnie zbiorów we wszystkich województwach Rzeczypospolitej. Największa stosunkowo wydajność zarówno pszenicy, jak i żyta daje się zauważyć w województwie warszawskiem i poznańskiem.

—o—

O bilanse w złotych.

Projekt ustawy w przedmiocie zmian pewnych postanowień w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 go czerwca 1924 r. dotyczący bilansowania w złotych i określenia w złotych własnych kapitałów przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe ma być ponownie opracowany celem ponownego przedstawienia go na Sejm. Skutkiem tego jednak istnieje w sferach przemysłowych niepewność co do szeregu postanowień projektu, dotyczących bezpośrednio obciążeń podatkowych przedsiębiorstw. Wobec tego Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów zwrócił się do Ministerstwa Przem. i Handlu z prośbą o utrzymanie w mocy przepisów gwarantujących dotychczasowy stan rzeczy.

Wywóz produktów destylacji ropy w r. b.

W czerwcu 1925 r. wywieziono ze wszystkich zakładów destylacji ropy produktów naftowych do następujących krajów w poniższych ilościach: do Czechosłowacji 7.3 tys. ton, do Niemiec 9.8 tys. ton, do Austrji 2.7 tys. ton, do Gdańska 5.3 tys. ton, do Szwajcarji 2.7 tys. ton, do Węgier 659 ton, do Francji 279 ton. Wywozu produktów destylacji ropy naftowej do Rumunji od maja 1924 r. nie było. Co się tyczy poszczególnych rodzajów produktów, to w tymsamym miesiącu wywieziono z Polski ogółem około 28 tys. ton, w czem 7.6 tys. ton benzyny, 3.6 tys. ton nafty, 5.000 ton smaru, około 4 000 ton półproduktów i około 8000 ton oleju gazowego. Wywóz parafiny odbył się w ilościach nieznacznych.

—o—

USTAWA O NADZORZE SĄDOWYM I UGODZIE POZAKONKURSOWEJ.

Ministerstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie wnieść do Sejmu ustawę o nadzorze sądowym i ugodzie pozakonkursowej. Projekt ustawy opracowany przez adwokata Wł. Józefa Szatensztejna reguluje kwestje związane z ustanowieniem nadzoru, oraz wprowadzenie instytucji ugody przymusowej pozakonkursowej. Organizacje gospodarcze będą mogły wypowiedzieć się w poruszonych przez projekt kwestjach w drodze specjalnej ankiety.

—ooo—

Kronika ekonomiczna.

WPŁYWY SKARBOWE W DRUGIEJ DEKADZIE WRZEŚNIA. Według tymczasowych danych Ministerstwa skarbu wpływy do kas skarbowych z niektóarych danin i monopolów w drugiej dekadzie września przedstawiały się następująco: wpływ z podatków bezpośrednich 5,433.892, z podatków pośrednich 4,581.497, z opłat stemplowych 2.340.930 i z monopolów 14.452.513 złotych. Ogółem w drugiej dekadzie września wpłynęło 26.806.832 zł.

28 MILJONÓW NA CELE BUDOWLANE. Do dnia 3 października br. centrala Banku Gospodarstwa Krajowego udzieliła 509 pożyczek na cele budowlane na sumę ogólną 20.1 milj. zł. W tymsamym czasie Oddziały Banku Gospdarstwa Krajowego przyznały na cele budowlane 299 pożyczek na sumę 8.6 milj. zł. Ogółem do dnia 3 pazdziernika Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane 808 pożyczek na sumę 28.7 milj. zł.

KARTEL WĘGLOWY. W dniu 29 ub. m. odbyło się posiedzenie przedstawicieli polskich zagłębi węglowych śląskiego, dąbrowskiego i krakowskigo, na którem uchwalono przedłużenie konwencji handlowej od dnia 1 października na dalsze sześć miesięcy.

TRANZYT TOWARÓW PRZEZ TRYJEST. Wedle doniesienia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadomiło Towarzystwo Akcyjne Żeglugi Morskiej „Adria" („Adria" Societa Anonima di Navigazione Marittima") we Fiume, agencja generalna w Tryjeście, iż gotowem jest na linji swej regularnej żeglugi do Włoch i Hiszpanji, w szczególności do portów: Marsylja, Barclona i Walencja, zastosować tesame taryfy ulgowe do towarów pochodzenia polskiego, jakie przyznało towarom czechosłowackim wszelkich kategoryj.

DOSTAWA KABLI TELEFONICZNYCH. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą zainteresowane przedsiębiorstwa rozpisaną przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Warszawie dostawę na 80 km. kabli telefonicznych.

Z GIEŁDY.

W sytuacji na rynku walutowym nie zaszła od wczoraj poważniejsza zmiana. Dolar tylko znowu utracił lekko na kursie, tak, że gotówkę szacowano na 6.08 i pół, a czeki 6.08 zł. Towaru nadal dużo na rynku.

Natomiast giełda akcyjna wykazuje duże ożywienie. Zainteresowanie, które koncentrowało się dotychczas tylko na dwóch papierach, poczyna się przenosić i na resztę notowanych gatunków, których kursy wykazały wczoraj tendencję zwyżkową. Faworyzowanym jest jednak nadal Chodorów. M. M.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknęcie giełdy. Paryż 24.02, Londyn 25.11.7, Nowy Jork 5.18.6, Belgja 24.23 i jedna czwarta, Włochy 20.83, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół, Warszawa 87. Tendencja stała.

Ruch wydawniczy.

DR. ST. NOWAKOWSKI: Do kogo świat należy? — Studjum porównawcze z gospodarki światowej z dodatkiem 100 tablic wykresów statystycznych — Poznań 1925, str. 272, cena 15 zł. Fiszer i Majewski, księgarnia Uniwersytecka.

Tylko co wyszła z druku napisana przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego, byłego profesora Uniwersytetu Clark w Stanach Zjednoczonych, Dra St. Nowakowskiego, książka pod tytułem: „Do kogo świat należy?" Studjum z gospodarki światowej. Jak sam tytuł wskazuje, nie jest to szczegółowa geografja gospodarcza, ani też drobiazgowe statystyczne ujęcie wszystkich działów gospodarczych. Na to trzebaby setek tablic statystycznych. Autor ograniczył się do najważniejszego pytania, nasuwającego się na usta każdemu, a tem jest zagadnienie: do kogo świat należy, które państwo jest największym panem gospodarki światowej?

Drugim motywem, opracowanym w książce, jest wzrastające sprzężenie się interesów jednostek z interesem ogółu społeczeńtw, z interesami narodu i państwa, a tych ostatnich z interesami gospodarki wszechświatowej. Minęły czasy zamkniętego gospodarstwa naturalnego. Dziś wzrost produkcji nafty w Meksyku lub Persji odbija się na naszej produkcji w Małopolsce. Wzrost lub spadek cen na bawełnę w Nowym Orleanie na naszym przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Książka jest przeznaczona dla szerszych warstw. Autor więc nie chcąc obciążać pamięci czytelnika zbytnio cyframi, użył w szerokim stopniu (dotąd u nas niestety zamało stosowanej) metody graficznej. Z całego szeregu wykresów jasnych i zrozumiałych (w ogólnej liczbie na stu tablicach), każdy w sposób najoczywistszy zrozumie ustosunkowanie się potencjalnych bogactw poszczególnych państw, jakoteż ich produkcję, ich stan dynamiczny.

Jednocześnie autor podjął się ciężkiego zadania — wykazania wzajemnego stosunku bogactw każdej kategorji między sobą, ich rzeczywistego, a nie pozornego znaczenia, i niejeden czytelnik rozczaruje się może np. co do wartości złota, tego niby króla metalów i synonimu bogactwa, gdy się przekona, że wartość całej wszechświatowej produkcji w roku 1917 była 9 razy mniejsza od wartości produkcji jednej tylko kukurydzy w tymże roku w jednych tylko Stanach Zjedn., nie mówiąc już nic o wartości innych zbóż. To przekonywa nas o wielkiem i nadal znaczeniu produkcji ziemiopłodów, a więc rolnictwa dla gospodarki narodowej, jego potęgi nietylko w jednostkach energetycznych, ale nawet w mierniku złotym.

Wobec wielkiego znaczenia stosunków gospodarczych we wszystkich zagadnieniach państwowych i społecznych, książka ta winna się znaleść nie tylko w ręku uczonego, publicysty i działacza społecznego, ale w ręku wszystkich, interesujących się sprawami narodu i państwa, tembardziej, że autor, przełamawszy wielkie trudności, zdołał swe dane doprowadzić aż do roku 1924, a więc jest to praca w swoim rodzaju najaktualniejsza.

Zycie sportowe.

Dwaj znani tennisiści Najuch (Polska) i Koželuch (Czechosłowacja) wyjeżdżają w bieżącym tygodniu na tennisowe tournée po Francji, Anglji i Ameryce.

Adaczewski, centrum napadu Ł. K. S., przeniósł się do „Polonji" warszawskiej.

Jan Loth, znakomity footbalista warszawski, zrezygnował z gry w piłkę nożną.

Chapman został ponownie mistrzem Ameryki w kolarstwie.

Konopacki Tadeusz, znany sportowiec łódzki i publicysta sportowy, przeniósł się do Poznania na kurs szermierki.

Mistrzem biegu maratońskiego w Czechach został Moly (Slavia) w czasie 2:59.08. W Wiedniu w biegu maratońskim zwyciężył Beusl w nowym rekordzie austrjackim w czasie 2·59.21.

Mały feljeton.

W ilu łóżkach zmarł Napoleon?

Jest to pytanie, na które trudno odpowiedzieć, gdyż corocznie znajduje się jakieś wspaniałe łoże, na którem wielki cesarz podobno miał zakończyć życie. W ostatnich dniach w Deauville zostało wystawione na sprzedaż z licytacji okazałe łoże z miedzi, w stylu pierwszego cesarstwa, które figurowało w katalogu jako łóżko, na którem zakończył życie Napoleon. Tymczasem konserwator pałacu w Malmaison utrzymuje, że łóżko, na którem umarł Napoleon, znajduje się w posiadaniu księcia Marata w zamku w Chamblcy. Utrzymuje, ale nie jest zupełnie tego pewny, ponieważ mówiono mu jeszcze o dwóch posiadaczach tej cennej historycznej pamiątki. W każdym razie łóżek, na których umarł Napoleon, jest prawie tyle, ile, parę lat temu, było czaszek Henryka IV.

—o—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.